

KURJER WIECZORNY

Nr. 287.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojed. 100 mk.

Poniedziałek 18 grudnia 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 105. :: Telefon 199

PRENUMERATA: w Łodzi w odroczonym
czasie na prowincję a pro-
szym pocztowo wysłać
2200 mk. miesięczn.
OGŁOSZENIA: za pierwszą nieograniczoną
mk. 250.—, następne mk. 200.—, z wyjątkiem
(po teście) mk. 150.—
Zamieszkiwać o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Nowy rząd przy pracy.

Przed wyborem drugiego prezydenta.

PRZYGOTOWANIA DO ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

WARSZAWA, 18 grudnia. (Pat) Kancelaria sejmowa rozesała do posłów i senatorów list p. marszałka Sejmu Rataja treści następującej:

Na mocy art. 41 Ustawy z dn. 17 marca 1921 r. Konstytucji Rzeczypospolitej zwołuje Zgromadzenie Narodowe na dzień 20 grudnia, na godz. 12-łą do sali obrad Sejmu i Senatu Rzpłitej.

(—) Przewodniczący Zgr. Nar. Marsz. sejmowi Rataj.

Warszawa, d. 18 grudnia.

Dziś w sejmie ruch od rana ożywiony. Zjechało się wiele posłów z prowincji, którzy jednomyślnie przywołała wiadomość o oburzeniu najszerzych warstw społecznych w kraju, wywołanemu wiadomością o zamordowaniu prezydenta Rzeczypospolitej.

W kulisach naradzają się nieoficjalnie przywódcy stronnictw i lewicowych.

Marszałek Rataj będzie w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu konferował z przywódcami klubów w sprawach, związanych ze Zgromadzeniem Narodowym i z utrzymaniem porządku w kraju.

ODMOWY.

Dziś rozesała się w kulisach wiadomość, jakoby poseł Rzpłitej w Paryżu Maurycy hr. Zamoyski nadesłał do klubów prawicowych telegram z oświadczeniem, że pod żadnym warunkiem nie pozwala na wysunięcie jego kandydatury na prezydenta Rzpłitej. W obecnym czasie i w obecnych warunkach.

Marszałek sejmowi Rataj polecił oświadczyć urzędowo, że nie zamierza zupełnie kandydować na stanowisko Prezydenta Rzpłitej.

Nad trumną ś.p. Narutowicza.

PRZED POORZEBEM.

Imieniem sejmowi i senatu Rzpłitej polskiej złożone zostaną na trumnę zamordowanego Prezydenta tylko dwa wieńce, zaopatrzone napisami: Sejm Rzeczypospolitej i Senat Rzeczypospolitej.

POMNIK ś.p. GABRIELA NARUTOWICZA.

WARSZAWA, 18 grudnia. Na wczorajszym wlecu artyści plastycy uchwalili jednomyślnie założyć wzniesienie pomnika ku czci pamięci ś.p. Gabriela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej i w tym celu postanowili ogłosić konkurs bezpłatny, powierzając rozpisanie tego konkursu towarzystwu „Rzeźba”.

Następnie uchwalono zwrócić się do społeczeństwa o wyłonienie komitetu budowy, do redakcji zaś wszystkich pism polskich o otwarcie list składek. Narazie składki przyjmuje towarzystwo artystyczne (Trebacka 10).

Jednocześnie uchwalono ofiarować państwu portret ś.p. Gabriela Narutowicza i w tym celu w najbliższym czasie zbiorą się delegaci wszystkich warszawskich stowarzyszeń artystycznych dla powzięcia ścisłych decyzji w związku z wykonaniem portretu.

KONDOLENCJE.

Niemiecka rada ludowa w Łodzi nadesłała depesze, wyrażającą oburzenie z powodu mordu, wykonanego na osobie Prezydenta.

Do marszałka Rataja, jako tymczasowego Prezydenta Rzpłitej napływają depesze kondolencyjne ze wszystkich stron świata i kraju. Pomiędzy innymi nadesłał depeszę prezydent Stanów Zjednoczonych Brazylii. Nadeszła również depesza od posła polskiego w Buenos-Aires, w Waszyngtonie, od zjednoczonych studentów w Brukseli, od robotników praskich w New Jorku, ponadto depesza od posła Baranowskiego w Peru, o osobistego przyjaciela zamordowanego prezydenta.

ZAŁOBA.

Senat wolnej wszechmocy pol-

Gen. Sikorski w walce z mafią endecką.

SPISEK.

Ze spisek istnieje, wypowiedział to po raz pierwszy głośno onegdaj pos. Daszyński na podstawie zachowania się policji w dniu zaprzysiężenia Prezydenta Rzpłitej. Jako dalsze potwierdzenie służą mogą także fakty, jak pogłoski w endeckich kołach politycznych już w czwartek ubiegły, czyli na dwa dni przed katastrofą, w sprawie dokonania zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej przez jakiegoś malarza; listy, otrzymane w Belwederze w przededniu zamachu o zamierzonej zbrodni; obojętność niektórych endecków, z jaką przyjęli wiadomość o zabiciu prezydenta, wreszcie — zachowanie się niektórych organów bezpieczeństwa publicznego.

„CZYSZCZENIE” DEFENSYWY.

WARSZAWA, 18 grudnia. Nareszcie przystąpiono również do o czyszczenia t. zw. defensywy, czyli oficjalnie ekspozytury V f. kom. policji warszawskiej, od ludzi, którzy starali się ze wszelkich sił nadąć tej instytucji charakter ochrania ki carskiej.

Usunięci zostali: znany naszym czytelnikom p. Snarski, dalej nadkomisarz Ruszke, nadkom. Piatkowski.

Kierownikiem ekspozytury mianowany został kpt. Kowalewski. Na tych zmianach nie można jednak poprzestać. Są w defensywie jeszcze liczni niebezpieczni dla państwa ludzie. Dotychczasowe metody defensywy powinny ulec stanowczej zmianie.

Do jakiego stopnia lekceważyli sobie swe obowiązki panowie z wydziału bezpieczeństwa i policji, świadczy fakt, że kiedy w nocy z soboty na niedzielę gen. Sikorski po ukończeniu posiedzenia rady ministrów pojechał do min. spraw wewnętrznych nie zastał tam nikogo na dyżurze, tak samo jak w komendzie głównej pol. państwowej.

W dalszym ciągu energicznych zarządzeń rządu generała Sikorskiego otrzymał długoterminowy urlop szef wydziału defensywy w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Zwolnień. Na jego miejsce został mianowany generał Kawecki.

ARESZTOWANIA WŚRÓD OFICERÓW.

„Robotnik” pisze: W związku z zajściami poniedziałkowymi władze wojskowe po przeprowadzeniu śledztwa zarządziły szereg aresztowań. Oprócz płk. Madelskiego, o którego aresztowaniu donosiliśmy wczoraj, uwięzieni zostali również kpt. Malinowski i por. Sierociński, b. hallerczycy, bliscy współpracownicy gen. Hallera, działacza związku hallerczyków.

Aresztowano również płk. Dołowy-Solohubę, urloowanego ze służby czynnej, agenta politycznego gen. Hallera.

Sądząc z wiadomości o aresztowaniach wśród wojskowych, władze wojskowe przystąpiły nareszcie do usuwania z armji żywiołów skrajnie reakcyjnych, organizujących faszystowski wojskowy i spiski przeciwpaństwowe.

Donoszą nam z wielu stron, że w ruchu „faszystowskim” zamieszani są wojskowi, zajmujący wysokie stanowiska.

Tak np. gen. Latnik, dow. okręgu korpusowego w Przemyślu, wygłaszał wśród oficerów przemówienia faszystowskie. O gen. Czikleu, dowódcy okr. korpusu krakowsk. mówi się, jako o jednym z najczynniejszych organizatorów faszystów w wojsku. W Poznaniu u boku znanego ze swych reakcyjnych wybryków gen. Raszewskiego grasuje mjr. Chłapowski, zbliżony do chwiejskiego stronnictwa rolniczego, który szerzy w wojsku propagandę faszystów. We Lwowie ppłk. Cieński (szwagier pos. Dubanowicza) i płk. Ryński, na wiadomość o wyborze prez. Narutowicza wygłosili w kasynie oficerskiej faszystowskie mowy, skierowane przeciw legalnemu głowie państwa. Do najniebezpieczniejszych spiskowców należy również dymisjonowany gen. Falewicz.

Zastępca dowódcy komendy m. st. Warszawy, pułk. Butkowski został usunięty ze stanowiska. Na jego miejsce nominację otrzymał pułk. Żażycki.

ROZKAZ DO WOJSKA.

Minister spraw wojskowych g. Sosnkowski ogłosił następujący rozkaz do armji:

Zołnierze! Po raz pierwszy w dziejach Ojczyzny naszej padła na naród plama skrytobójstwa, po pełnionej ręką zbrodniczą na uświeconej osobie Głowy państwa. Dnia 16 grudnia 1922 r. w południe w Warszawie został zamordowany Prezydent Rzeczypospolitej polskiej, pan Gabriel Narutowicz.

W tej tragicznej chwili armja pamięta, gdzie jest jej honor i obowiązki.

Gdy Ojczyźnie grozi anarchja, a wróg czyha na moment jej słabości, armja zewrze tem silniej swe szeregi, zachowując spokój, oparte na odwadze, żelazną dyscyplinę i pełny posłuch dla władz, ustanowionych prawami narodu.

Ojczyzna może być spokojna, dopóki wojsko zachowa nieskazitelną duszę i niekniętą moralność — przetrwa Ona wtedy i najcięższe czasy.

Armja polska chyłł czoło przed zwłokami Pierwszego obywatela i nieskazitelnego człowieka, który poległ, jak żołnierz, na najwyższym posterunku państwa.

(Rozkaz odczytać przed frontem wszystkich kompanij, szwadronów, baterij i równorzędnych oddziałów; w urzędach i zakładach, odczytać na zebraniach oficerskich).

STAN WYJĄTKOWY W STOLICY.

Marszałek sejmowi p. Rataj, jako pełniący obowiązki prezydenta Rzeczypospolitej i prezydent ministrów, gen. Sikorski, odbył wczoraj dwukrotnie dłuższe narady, ostatnią o g. 7 w., w sprawie wprowadzenia w życie niezbędnych zarządzeń, gwarantujących bezpieczeństwo stolicy i państwa. Już po pierwszej naradzie, w południe, rozesłał się pogłoski o możliwości wprowadzenia stanu wyjątkowego. Wieczorem odnośny dekret został przez p. Rataja podpisany. Przed podpisaniem marszałek wzywał do siebie przywódców ugrupowań i tłumaczył konieczność tego kroku, przekładając im konieczność uspokojenia nastrojów.

Odnosiło się to szczególnie do klubów wywrotowych (Cejny), na które marszałek wywierał dodatni wpływ. Kluby lewicowe, zwłaszcza P. P. S., zaznaczały, że uważają wprowadzenie stanu wyjątkowego za zbędne, gdyż masy, które rozporządzają, trzymane są, mimo ciągłych prowokacji ze strony prawicy, w karności, bez obstrzeżeń wojskowo-policyjnych.

POGŁOSKI.

Od wczoraj wyznawcy Chieny szerzą po mieście wiadomości, że Józef Haller został zamordowany. Wiadomość ta jest oczywiście fałszywa. Hallera nie ma w Warszawie, wyjechał on jeszcze wczoraj na wieś.

Opuścił również Warszawę w sobotę p. Władysław Rabak.

ZACIERANIE ŚLADÓW.

Organizacja „Młodego Robotnika”, na której czele stoi znany przywódca awantur studenckich p. Opechowski wydała odezwę do młodzieży, w której potępia morderstwo, popełnione przez Niemców, najwidoczniej, aby odsunąć uwagę od siebie, ponieważ dobrze wiadomo, że p. Opechowski i jego przyjaciele brali udział w bojkotach endeckich.

Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN, 18 grudnia. (Pat.) — Cała prasa niemiecka przynosi wy-czerpujące sprawozdanie o zamordowaniu Prezydenta Rzpłitej polskiej i potępia przytem jednomyślnie sprawcę zbrodni. „Kreuzzeitung” pisze, że morderstwo to jest objawem wielkiej planowej akcji w Polsce faszystów przeciwko lewicy. „Lokal Anzeiger” sądzi, że zdarzenie to może mieć wielki skutek dla Niemców w Polsce oraz innych mniejszości narodowych.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze, że zamordowanie Prezydenta rzuca charakterystyczne światło na całą konsolidację państwową polską. „Vossische Zeitung” nie uważa wprowadzenia morderstwa jako dowodu, jakoby Polska nie była dojrzała do utworzenia uporządkowanego państwa, jednakże, zdaniem dziennika wydarzenie to oraz jego następstwa pokażą Europie, czego się można spodziewać po Polsce.

„Berliner Boerse Zeitung” mówi o międzynarodowej epidemii mordów politycznych.

„Berliner Tageblatt” spodziewa się, że ohydne morderstwo zasłó w rozgorzałą atmosferę polityczną. Morderstwo to otworzy oczy narodowi polskiemu. Poza-tem wypadek ten nie wywrze prawdopodobnie wpływu na tok rokowań polsko-niemieckich.

„Vorwärts” jest zdania, że hańbiący czyn może jedynie wzmocnić idee demokratyczne Polski.

„Rothe Fahne” pisze burzy faszystowskiej, która może wywrzeć wpływ i na stosunki w Niemczech, gdzie faszystom może podnieść głowę.

BERLIN, 18 grudnia. „Vorwärts” i in. pisma demokratyczne omawiają fakt zamordowania prezydenta Narutowicza i oceniają sytuację o wiele obiektywniej, niż pisma nacjonalistyczne. „Vorwärts” przypisuje specjalne znaczenie wyborowi generała Sikorskiego jako szefa rządu, a to ze względu na postępowe przekonania obecnego premiera.

Przywilej bezkarności.

Z objawów pierwszej debaty sejmowej wynika, że złowieszcze wrażenie, że zamachowa impreza Chje-ny ujdzie jej całkiem bezkarnie, że porażka jej i kompromitacja zmieni się tym sposobem w widoczne zwycięstwo nad prawem i porządkiem. Kol. Przemyski, pisuje o rozpasanej bezkarności, która panowała w Polsce w ciągu pierwszych lat jej niepodległości, wyraża się, że przestępców Piłsudski karać umiał jedynie — wspinałomyslnością i przebaczeniem, co ostatecznie wydało bardzo złe owoce. Atoli powyższa diagnoza groźnej choroby, stwierdzona tylko na wypadku zamachu z przed 4 lat, w zestawieniu z całym szeregiem faktów wygląda zgoła inaczej i w sposób straszliwy przypomina główne zło Polski przedrozbiorowej.

Sprawcy styczniowego zamachu rzeczywiście ukarani zostali — wspinałomyslnością. Ale przestępców z 1920 r., którzy podczas inwazji bolszewickiej rozmyślnie szerzyli w wojsku i społeczeństwie panikę, którzy w tym celu świadomie rozpuszczali potworne pogłoski, i którzy podczas tej nieciernej roboty gotowali się do pochwylenia władzy po oczekiwanym upadku Warszawy, tych wcale nie ukarano szlachetnym przebaczeniem, lecz poprostu nie ośmielono się pociągnąć do odpowiedzialności....

Cóż to znaczy? Może Polska, współczesna, chce urzeczywistnić sielankę idealizatorów w guście pp. Chłonińskich i oprzeć porządek państwowy nie na sile i obawie przed karą, lecz wyłącznie na dobrej woli swych obywateli?

Przebiegamy myślą ubiegłe lata i znajdujemy tam przykłady surowych represji, które nie tylko urągają wszelkiej myśli o sielance, lecz nie zgadzają się z obowiązującym prawem. Władze ministerstwa spraw wewnętrznych za rządów p. Wojciechowskiego nie ceremonizowały się ze strejkami rolnymi i tłumili go ostrymi środkami, nie krępując się wyrażeniem prawem, które strejku nie uważa za przestępstwo.

A głośna militaryzacja kolei, która na ich pracowników nakładała brzemię karności i odpowiedzialności wojskowej ze wszystkimi skutkami jednej i drugiej?

Cóż powiedzieć o ustawach, nakładających karę śmierci na wojskowych i urzędników za łapówki? Sejm suwerenny załatwił się z ustawą śmiertelną w kilka minut. Wyznaczała ona karę śmierci na winnego, o ile szkoda, wyrządzona przez niego skarbowi przewyższała 2 tysiące marek, a karę nie mniejszą od 4 lat ciężkiego więzienia za „podarunek”, choćby tylko papierosa lub kieliszka wódki. Ustawa ta miała w zasadzie charakter przejściowy, lecz istnieje po dziś dzień. Na naleganie posłów Marka i Libermanna po długich korowodach podniesiono wprawdzie ową śmiertelną sumę naprzód do półmilionu, a później do miliona marek, lecz samej ustawy nie zniesiono, pomimo, iż kompetentni znawcy uważają ją oddawną za monstrum prawne, a nawet w sumieniu i rozumieniu poprzedniego sejmiku straciła ona podstawę.

A jednak na mocy tej skazanej na zniesienie ustawy zapadały w sądach wyroki i władze, od których to zależało, nie śpieszyły się z jej zniesieniem, z przeważaniem pasma jej drakońskich kar. Cóż to szkoda, że na całym szeregu ludzi spawano...

Ameryka, a sprawa odszkodowań.

LONDYN, 18 grudnia. (Pat.) Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu, że kwestja odszkodowań była omawiana na wczorajszym posiedzeniu gabinetu, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Hardinga. Przedmiotem obrad były sprawy, dotyczące między innymi rodowej pożyczki dla Niemiec, które, wedle doniesień, otrzymanych przez rząd Stanów Zjednoczonych —

stoja bezpośrednio przed katastrofą bankructwa.

Jak słysząc, plan powyższy nie przybrał form konkretnych i nie zapadła żadna decyzja.

Fakt, że niemiecki ambasador w Waszyngtonie przed posiedzeniem rady gabinetowej złożył w departamencie stanu wizytę, komentują w ten sposób, że prezydent Harding i osobiście urzędowe pragnęły zasięgnąć dokładnych informacji o sytuacji w Niemczech w związku z kwestją odszkodowań.

Jak donosi Reuter, oświadczone wczoraj w Białym Domu przed posiedzeniem rady gabinetowej, że uważają, iż

sytuacja Europy wymaga poważnej rozprawy i że nie jest wskazane ogłaszanie już teraz w tej sprawie wyjaśnień

Rząd Stanów jest zdania, że nie należy pomijać żadnych spo-

sobności dla wywarcia wpływu przez Amerykę.

pod warunkiem jednak, że znajdzie się do tego droga, nie zbaczająca od dotychczasowej polityki Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK, 18 grudnia. (Pat.) Według „Heralda” grupa bankierów amerykańskich po odbyciu narady z Hardingiem i Hughesem przyjęła

plan pożyczki dla Niemiec w wysokości półtora miliarda dolarów.

LONDYN, 18 grudnia. (Pat.) Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu, że koła dobrze poinformowane zapewniają, iż

Stany Zjednoczone w najbliższym czasie podejmą ważny krok w sprawie sytuacji Europy

i że krok ten spowoduje

zwołanie do Waszyngtonu międzynarodowej wielkiej konferencji ekonomicznej.

WIEDEN, 18 grudnia. (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Urzędowe koła donoszą, że

Hervey został powołany do Waszyngtonu z inicjatywą prezydenta Hardinga,

który pragnie omówić z nim oraz senatorem Mac Cornickiem ogólną sytuację europejską.

Stanowisko Włoch.

RZYM, 17 grudnia. (Pat.) Znaczna część prasy włoskiej omawiając sprawę odszkodowań i długów międzysojuszniczych stwierdza, że

Francja ma najzupełniejszą słuszość. Iż nie chce wyrzucić pew-

nych swoich praw, przyznanych jej przez traktat wersalski, dla niepewnych obietnic, oraz że nie chce się zgodzić na żadne transakcje, uważane nawet za potrzebne, dopóki nie zostanie utrwalone zapatrywanie na sprawę długów międzysojuszniczych.

Konferencja lozańska.

LOZANNA, 18 grudnia. (Pat.) Havas donosi, że sytuacja na konferencji jest w dalszym ciągu pomyślna i delegacja turecka, jak również delegacja angielska są zdania, że

obecnie pokój jest już zapewniony.

Podpisanie układu nastąpi prawdopodobnie około 15 stycznia.

Ismet basza, który ma pełne pełnomocnictwa, zrezygnuje prawdopodobnie z wyjazdu do Anglii.

nalne do popełnionej, winy, wszak wiadomo, że żadna z grubych figur, żadna osobistość, mająca stosunki, protekcje i znajomości przez tę ustawę ani nie zginęła, ani od niej uciepiała. Całym brzemieniem zaciążyła ona na ludziach niezamożnych, nieustosunkowanych, bez wpływowych znajomości i protekcji.

Nasza republika demokratyczna wzięła po starej Austrii instytucję sądów doraznych, zaostriżyła ją znacznie i rozszerzyła na wypadki, do których tam jej zgola nie stosowano. Nadto zaś ten środek ultrawyjątkowy, który zjawiał się nader rzadko i był obliczony na tygodnie lub nawet na dni, u nas zyskał niemal prawo obywatelstwa i trwa sobie całe lata.

Nie oddawajmy się złudzeniom, jakoby u nas panowała sielanka, wrodzona łagodność obyczajów i sposobien stepła ostrze i grozę prawa. Powyższe przykłady naszej praktyki sądowej i administracyjnej, jakkolwiek je będziemy oceniali, nie mają w każdym razie nic z sielanki. Nic z wolnościowej utopii.

Istnieje wszakże obok nich i nad nimi rozpasana, bezkarna swawola warstwy górnej — ludzi, mających wpływy i pieniądze, związanych z partjami sejmowymi, z figurami urzędowymi, magających w razie potrzeby znaleźć osłone w jednym i drugim. Można śmiało powiedzieć, że dla tej si-

Turcja i Anglia mają się porozumieć w sprawie Mossulu po podpisaniu traktatu pokojowego.

LOZANNA, 18 grudnia. (Pat.) Przedstawiciele państw sprzymierzonych wypracowali preliminarze pokojowe, które obejmują sprawę granic, cięśnin oraz kwestie ekonomiczne i finansowe. Ostatnie trudności, dotyczące atrybucji międzynarodowej komisji obrony cięśnin, zostały uregulowane.

nieje; jego rzekomy „majestat” jest z ich strony tylko przedmiotem szyderstwa.

Ci uprzywilejowani anarchiści całkiem jawnie słowem i czynem urągają państwu, prawu i jego urzędowym stróżom, a ci ostatni chcieliby zamknąć oczy i udawać, iż tego wszystkiego nie widzą, gdyż wstydzą się swej słabości i komicznej roli. Gdzież tu mówić o wspinałomyslności lub przebaczeniu! Poseł Daszyński tak przekonywująco w sejmie mówił o szkodliwości anarchii prawicowej, o odpowiedzialności jej sprawców... wobec historii i przyszłości, że może ci udobruchają się o tyle, iż do końca bieżącego roku nie urządzi żadnego zamachu ani burdy ulicznej... Niestety nie. Już po napisaniu tego artykułu dowiadujemy się o morderstwie prezydenta.

Wyda się wszakże pewnem, że na zasadach surowości i dowolności administracyjnej u dołu, a uprzywilejowanej bezkarności dla całej warstwy u góry żadne państwo, a tem mniej państwo współczesne nie może istnieć. Przywilej bezkarnego deptania prawa nie da się utrzymać, anarchja musi ogarnąć w tych warunkach szersze masy i wciąć państwo w przepaść. Złamanie tego przywileju i stanowcze okiełznanie prawicowego bolszewizmu jest palącym zadaniem jeżeli Polska ma utrzymać i rozwijać swój byt państwowy i swe granice.

J. Marowski.

Brazylja za rządów Pessoy.

Rio de Janeiro, w listopadzie. Nowy prezydent Brazylii, Bernardes objął rządy. Pochwały, które rozlegały się na cześć dotychczasowego prezydenta, Pessoy, zaczęły milknąć z nadejściem dnia 15 listopada. Wielu jego dotychczasowych zwolenników, skierowało pod jego adresem liczne zarzuty.

Szef państwa brazylijskiego, przez rolę, jaką mu wyznacza konstytucja, stać się musi przedmiotem krytyki ze strony ogółu: władza jego jest bardzo rozległa, narzuca on swą rolę sekretarzom stanu, i nieraz stawia swe veto przeciwko postanowieniom parlamentu. Demokracja brazylijska ma tradycję niezbyt dawne i kulturę niewystarczającą, prezydent więc rozporządza zupełnie samodzielnie urzędami, stanowiskami, a nieraz nawet bogactwem kraju.

Jednakże z nazwiskiem Pessoy wiąże się świetny okres państwa brazylijskiego. Od roku 1917-go Brazylija stała się wielkim mocarstwem, a to przez sprzymierzenie się z koalicją podczas wojny światowej. W olbrzymim tym kraju istnieją wielkie bogactwa naturalne, które czekają na człowieka, umiejącego je należycie wykorzystać.

Brazylja od początku zasiada w radzie ligi narodów, a wyniki głosowania w Genewie wykazały, że miejsce to jest zasłużone.

Na wystawie międzynarodowej, urządzanej w Rio de Janeiro w stulecie zdobycia niepodległości byli obecni przedstawiciele wszystkich państw. Był to niejako hołd złożony narodowi, który wiernie dąży i trwa przy postępie.

Nie należy jednak zapominać o słabych stronach Brazylii. Rozruchy powojenne wstrząsnęły państwem. Od roku 1919 rząd musiał przezwyciężać liczne trudności ekonomiczne i finansowe. Przyznać trzeba, że sytuacja jeszcze i teraz nie jest zupełnie jasna, nie można jednak na jednego człowieka składać odpowiedzialności za stan rzeczy; który został spowodowany przez kataklizm dziejowy.

Stan waluty brazylijskiej jest bardzo opłakany, a co najgorsza, że niema tam zboża, które trzeba sprowadzać z zagranicy. Natomiast dostarcza Brazylija innym państwom ropy i węgla.

Wobec złego stanu waluty, osłabnąć musiał import z zagranicy, a szczególnie ze Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Ze zmniejszeniem się zakupów zmniejszył się także wywóz towarów brazylijskich. Najważniejszy

produkt tamtejszy, kawa, musiała być z konieczności sprzedawana wprost za bezcen. Groziło to ruiną. Rząd Pessoy zastosował znany system waloryzacji, który spowodował nagłe podniesienie się ceny kawy. Jednakże przyszłość dopiero pokaże, czy przez takie sztuczne omijanie praw ekonomicznych można osiągnąć stałą poprawę warunków. Pessoy widząc kraj w obliczu kryzysu ekonomicznego, był zmuszony zaciągnąć pożyczkę zagranicą, gdyż produkcja kraju nie pokrywała wydatków.

W stolicy wre gorączkowa praca: wrzuca się góry do morza, wydaje się miliardy, ażeby zdobyć kilka hektarów ziemi.

W kraju tym na przestrzeni 8 milionów kil. kwadratowych żyje 30 milionów ludzi.

Jeden z deputowanych brazylijskich w wygłoszonej niedawno mowie powiedział: „Wystawa jest wielka, prezydent jest potężny, deficyt kolosalny; ale gdzie są pieniądze?”

Próba zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej nie odniosła żadnego skutku. Rentierzy brazylijscy nie mają, czy też nie mogą mieć zaufania do operacji finansowych swego rządu.

Rząd Pessoy zaciągał więc pożyczki zewnętrzne. Do roku 1914 głównymi wierzycielami Brazylii były Anglia i Francja. Prezydent Pessoy zwracał się tylko do Ameryki. Kiedy w roku 1921 obniżyła się wartość milrejsów, Ameryka pożyczyła Brazylii 125 milionów dolarów. Dług ten nie wydaje się może zbyt wielki w porównaniu z długami, jakie zaciągały podczas wojny niektóre państwa europejskie, jednakże warunki, postawione przez bankierów amerykańskich, są bardzo uciążliwe i obciążają w znacznym stopniu majątek narodowy. Stany Zjednoczone oświadczyły, że nie będą wchodziły w rozliczenia na swe potężne wpływy.

Zaangażowanie północno-amerykańskiej misji morskiej dla wykształcenia brazylijskiej marynarki wojennej jest faktem natury politycznej, wpływającym z wszechwładzy finansowej Stanów Zjednoczonych.

Ustupiający prezydent szukał poparcia Stanów Zjednoczonych. Protestowała przeciwko temu już nieraz opinia publiczna, a nowy prezydent Bernardes, żarliwy narodowiec, postanowił być jedynie klientem północnej republiki, z której jego poprzednik uczynił bankiera Brazylii.

Konrad W.

Poincaré o kontroli nad Niemcami.

PARYŻ, 18 grudnia. (Pat.) Havas. Poincaré w dalszym ciągu swego przemówienia w izbie, nawiązując do sprawy rozciągnięcia kontroli nad finansami Rzeszy, zaznaczył, że z reguły

długi gwarantowane są majątkiem dłużnika.

Premier nie ma najmniejszego zamiaru wysłać do Niemiec jakiegokolwiek ekspedycji wojskowej, ani też stosować względem Niemiec represji.

Pragnie on jednak za wszelką cenę uzyskać sumę, należną od Niemiec.

Kiedyś chcieliśmy — zaznaczył premier — działać w tym względzie w ścisłej współpracy z sojusznikami, i dążyć będziemy dalej do pozyskania na tej drodze udziału zaprzyjaźnionych państw. Gdybyśmy zaś — kończył premier, zostali zmuszeni do samodzielnego przedsięwzięcia środków ochrony, zawsze jednakże w interesie wspólnym.

Francja zażądałaby samorzutnie roztoczenia kontroli sojuszniczej nad przedsięwziętą akcją

i zawsze będzie gotowa dowieść, że nie działa bynajmniej w duchu

militarnym i że obce jej są aspiracje zaborcze.

Wymiana zdań na konferencji miała przebieg bardzo spokojny i napelnia przekonaniem, że

ententa cordiale nie dozna uszczerbku.

Byłoby jednakże rzeczą pożądaną, jak zaznaczył Bonar Law, powzięcie jednomyślnych postanowień.

Z taką właśnie jednomyślnością odrzucono w Londynie nowe propozycje niemieckie.

Byłoby nie wskazane ujawniać obecnie treści i przebieg narad londyńskich i odsłaniać w ten sposób przed dłużnikami niemieckimi zamiary wierzycieli. Poincaré nie będzie mógł wobec tego nic dodać do złożonego w izbie oświadczenia, zapewnia jednakże, że dążyć będzie w dalszym ciągu do rozwiązania trudności w tym samym duchu sprawiedliwości i z taką samą niezłomną wolą realizacji. O ile izba wyrazi premjerowi zaufanie, będzie on bronil, jak będzie mógł, interesów Francji, nierozłącznych z interesami całej Europy.

Ważne dla właścicieli domów!

Przerobienie własnymi środkami poddasze na lokal mieszkalny (i pokój z kuchnią) w Śródmieściu. W przeróbkę włożę 2.000.000 mk. Przerobiony lokal chce użytkować przez 1 rok. Dalsze użytkowanie według umowy. Oferty pod „K. S.” do „Głosu”.

Feljeton.
Ce-Te-Re.

Do ogromnej liczby nowoczesnych urządzeń jak: park dla nerwowych, okienko pocztowe dla głuchoniemych, zakład konserwujący i renowujący drzewka na Boże Narodzenie, przybywa obecnie bardzo pożyteczna i oddawna już pożądana instytucja: jest to centrala telefoniczna dla rendez-vous. Spytajcie na co się zda taka centrala? Najlepiej to zrozumiecie na przykładzie.

Oto na przykład, artysta kocha młodą panią z bardzo dobrego domu. Rodzice pani nie zgadzają się (jest to bardzo dobry dom), by córka ich kochała kogośkolwiek, a jeżeli już kocha, by kochała jakiegoś tam artystę-cygana. Ojciec oświadczył, że gdyby zastał artystę w pokoju swej córki — połamię mu obie nogi.

Wobec tego pani nie może wcale w domu dzwonić do swego przyjaciela, gdyż w tej samej chwili matka odciąga ją siłą od aparatu, albo jeszcze gorzej. Albo matka podsłuchuje w sąsiednim pokoju i nieproszona przychodzi na schadzki.

To się nigdy dobrze nie kończy. Wobec tego młoda pani nie może w domu dzwonić do swego przyjaciela, gdyż w tej samej chwili matka odciąga ją siłą od aparatu, albo jeszcze gorzej. Albo matka podsłuchuje w sąsiednim pokoju i nieproszona przychodzi na schadzki.

Po trzecie może podejść żona artysty, która jakkolwiek nie jest zazdrosna (przynajmniej o swego męża) może jednak w ten sposób zebrać materiał do awantur albo do procesu rozwodowego.

Po czwarte, artysta może być cały dzień w domu, nie posiada zazdrosnej pokojówki, ani żony, która zbiera dowody, ale nie posiada także telefonu! Proszę was, tuki artysta!

Więc w jaki sposób umawiają się kochankowie? Młoda pani dzwoni (jak to już wspominałem) w pierwszym lepszym sklepie i zwraca się do Ce-Te-Re: Centrali telefonicznej dla rendez-vous.

Młoda pani: Proszę pani, 1800.

Głos z Ce-Te-Re: Tu Ce-Te-Re.

Młoda pani: Proszę konto 496.

Ce-Te-Re: 496? Pan Rafael Paletka?

Młoda pani: Proszę, pani poprosi pana Paletkę, aby czekał na mnie o 6 przed hotelem Minuta.

Głos z Ce-Te-Re: stenografując: o 6 przed hotelem Minuta.

Gdy więc pan Rafael Paletka zadzwoni do swego konta, zawiadomia go, że szczęście czeka go o godz. 6 przed hotelem Minuta.

Oprócz numeru konta, każdy abonent wymienia jeszcze inny umówiony numer, który często zostaje zmieniany. Przy każdej rozmowie numer ten zostaje powtarzany, gdyż ktoś niepowołany mógłby usłyszeć rozmowę. Tak że wszystko odbywa się z niebywałą dyskrecją. Telefon taki może być użyty dla spekulacji, dla operacji giełdowych, a nawet dla spisków politycznych. Jest to wynalazek pożyteczny i przyjemny — używajcie go!

Piquant.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

„Sultanka miłości“

Exotyczny dramat w 6 aktach z krajyn słońca i kwiatów.

Oczytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

CO DZIEŃ NIESIE?

GRUDZIEŃ
18
PONIEDZIAŁEK

Podwyżka płac włóknarzy.
W związku z żądaniem, wystosowanymi przez związek zawodowy „Praca”, przemysłowcy, zgodzili się na podwyżkę w wysokości 40 proc. z warunkiem, iż obowiązować ona będzie do dnia 18 stycznia 1923 r.

Wypadek przy pracy.
Robotnik fabryki „Paweł Desurmont i S-ka”, Mroczkowski uległ podczas pracy poszarpaniu palców i policzka. Przewieziono go do sanatorium „Unitas” w stanie ciężkim.

Zamach samobójczy.
W mieszkaniu własnem, w obecności swego męża, napiła się w celu samobójczym jakiegoś płynu trującego Władysława Wójcik, lat 31. Zawiezł go lekarz pogotowia odwiózł desperatkę do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Falszerstwa obrazów.
Wobec ukazujących się sporadycznie w Łodzi falszerstw i plagiatów dzieł malarskich Wojciecha Kossaka, ten ostatni upoważnił p. Karola Endego, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 145, do przedsięwzięcia kroków prawnych w obronie jego własności autorskiej.

Ceny złotych.
Polska krajowa kasa pożyczkowa płaciła w dniu 16 b. m. za monety złote następujące ceny: ruble 8,486, marki niemieckie 3,929, korony aust. 3,345, jedn. unij. 3,189, dolary 16,501, funty szter. 80,289, korony skand. 4,421, guld. hol. 6,631, funty tureckie 72,369, dukaty aust. 37,741, belg. i hol. 37,653, 1 gr. złota 900-1000 — 10,965, — 750 do 900 do 1000 — 10417, — 750 i niżej — 9869.

Wisielec.
Na pasku od spodni powiesił się robotnik Józef Nowakowski zam. przy ul. Wólczańskiej 171. przy zwłokach wystawiono posterunek. (bip)

Walka z pijaństwem.
Za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym pociągnięci zostali do odpowiedzialności: Andrzej Michalak (Strzelbowska 21), Teodor Polecha (Zakątna 78), Michał Czajkowski (Łagiewnicka 25), Karol Bloszkiewicz (Zakątna 61), Antoni Barczak (Ludwiki 27), Władysław Moskwa (Andrzeja 49), Marja Lubowieska (Piotkowska 103), Stanisław Małkus (Nawrot 50), Antonina Lewandowska (Główna 65) i Antoni Turczak (Konstantynowska 108).

Nowy Robinson.

Anglik, nazwiskiem Charles H. Cooper, zakupił małą wyspę z grupy Scilly, zwaną Gugh. Zamierza zamieszkać na niej i skończyć tam życie. Wyspę, której wymiar nie przewyższa 4 hektarów, połączona jest podczas odpływu z wyspą św. Agnieszki.

Cooper, 66 letni starzec, kawaler, zamierza wybudować tam dom, wykopać studnię i hodować króliki. Dotychczas jedynymi mieszkańcami wyspy były mewy i króliki. Hodowla owiec nie udało się z powodu ubogiej roślinności wyspy. Cooper nie jest jedynym Anglikiem, który porzuca „wielką wyspę”, by zamieszkać na małej wyspce. Dwa lata temu powieściopisarz Compton Mackenzie zakupił wyspę Herm w Kanale i zamieszkał na niej. Wyspa ta należała poprzednio do marszałka Blickego.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Czuła opiekunka.

Pod przewodnictwem sędziego Korotkiewicza i w asystencji sędziów Zajkowskiego i Grabowskiego łódzki sąd okręgowy rozpatrywał następującą sprawę.

Rok temu, mianowicie 13 grudnia 1921 r., nocnym pociągiem przybyła z Wilna na stację Łódź-Kaliska niejaką Apolonia Gajewska. Nie miała ona tutaj nikogo i zaraz na stacji zaczęła się wypytwać rozmaitych kobiet, czy nie mogłaby otrzymać jakiegos mieszkania i pracy. Jedną z obecnych tam kobiet Melida Langowa przyjaźniej odniosła się do przybyłej i oświadczyła, że chętnie przyjmie ją na mieszkanie. Była to godzina 6-ta rano. Niedoświadczona Gajewska za poradą swej czulej opiekunki Langowej oddała na kolei na przechowanie swój tłumok, zawierający pościel, bieliznę i ubranie. Kwit na te rzeczy wzięła Langowa, poczem czuła opiekunka i jej ofiara — udały się do miasta.

Langowa zaprowadziła Gajewską rzekomo do mieszkania swej siostry przy ul. Kilińskiego 128. Po przybyciu do mieszkania Langowa poleciła swej „siostrze” napalić w piecu, przy którym posadziła Gajewską, aby ta nieco się ogrzała. Jednocześnie zdjęła jej z nog buciki, mówiąc, że tak będzie jej cieplej. Po pewnej chwili Langowa postanowiła zejść do sklepu celem kupna czegoś do jedzenia, przyczem poprosiła Gajewską, aby pożyczyla jej swych bucików i szala na głowę oraz 200 mk. Gajewska zgodziła się na to. Po pewnym czasie Langowa powróciła, przyniosła dla Gajewskiej chleb, poczem wyszła ze swą „siostrą”, oświadczywszy, że wkrótce powróci. Po paru godzinach przyszła tylko sama właścicielka mieszkania, natomiast Langowa nie zjawiła się. Gdy nieobecność jej trwała przez dłuższy przeciąg czasu, Gajewska zorientowała się, iż padła ofiarą oszustwa i udała się na stację celem odebrania rzeczy,

oddanych na przechowanie, lecz były już podjęte przez Langową, która była w posiadaniu kwitu. Wobec takiego stanu rzeczy Gajewska postanowiła udać się do policji w celu zameldowania o powyższem. Właścicielka mieszkania, która, jak się później okazało, nie była siostrą Langowej, lecz niejaką Antonina Cichocką, odradzała jej tego kroku. W trakcie prowadzonego dochodzenia Langowa ukryła się i została ujęta w Skierniewicach wraz z niejaką Marianną Najder.

Na śledztwie Langowa wyjaśniła, że nocą zapoznała się z Gajewską na dworcu i postanowiła ją oszukać i okraść. Wspólniczką jej była Najderowa, której kazała nie pokazywać się na oczy Gajewskiej, lecz czekać na siebie na stacji Łódź-fabryczna, sama zaś wyłudziła od Gajewskiej kwit na bagaż i zaprowadziła ją do mieszkania swej znajomej, Cichockiej, która przedstawiła jako swą siostrę. Rzeczy, skradzione Gajewskiej Langowa sprzedała wraz z Najderową handlarzowi na rynku Bałuckim za 50.000 mk., którymi to pieniędzmi obie się podzieliły. Jak się okazało owym handlarzem był Sruł Rozental. Langowa była 5 razy daktyloskopowana i kilka razy karana. Najderowa była dwukrotnie daktyloskopowana, a Rozental trzykrotnie.

Na sądzie Langowa i Najderowa przyznały się do winy, pozostali zaś oskarżeni — nie przyznali się.

Po wysłuchaniu przemówień obrońców sąd wydał wyrok skazujący Langową na 4 lata więzienia, Najderowa na 2 lata z pozbawieniem praw, zaliczając im po 10 miesięcy aresztu prewencyjnego Cichocką skazano na rok ciężkiego więzienia z zaliczeniem 11 miesięcy i 24 dni aresztu prewencyjnego, a Rozental na rok z pozbawieniem praw zaliczeniem 10 miesięcy aresztu.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebnaniu giełdowym panowała przed południem tendencja zwykła dla walut i dewiz, zniżkowa dla akcji.

Gotówka.
Dolar Stan. Zjedn. 15.80 — 16.100
Marka niem. 5.05 — 5.00.

Czeki i wpłaty.
Beldia 1252.50
Berlin 3.05 — 2.97.50
Gdansk 3.05 — 2.97.50
Londyn 84.00 — 84.200
Nowy Jork 182.50 — 18.00
Drobne dolary 180.40 — 178.60
Paryż 156.6 — 172.50
Szwajcaria 345.0
Wiedeń 26.75
Praga 55.0
Włochy 95.0.

Listy zastawne.
Milionówka 1700 — 1600
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 2625.
4 i pół proc. list. zast. ziemsk. za 100 marek 55.50.
6 procen. obl. m. Warszawy 560
5 proc. Łodzi 202.50

Akcje.
Bank Dyskontowy 18000
Bank Handlowy 29000
Bank kred. warsz. 16500
Bank zj. z. polsk. 7550
Bank przem. łwowskich 2400
Zw. s. zarobk. 8750
Cukier 420000
Drzewo 5900
Węgla 80500
Zielniński 17500
Starachowice 47000
Łazy 22500
Cegielski 58000
Lilpop 54500
Pociąg 5500
Ostrowiec 59000
Karasiński 8000
Rudziński 22500
Parowoz 6800
Zyrardów 860000
Borkowski 7850
Jablkowski 8400
Zegluga 3600
Nafta 5900
Nobel 15550
Zawiercie 250000
Kłękowski 45000

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i w Berlinie.

GDANSK, 18 grudnia. — (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Dolar 6000.
Marka polska 52.00
Warszawa 51.25
Tendencja chwie na.

BERLIN, 18 grudnia. — (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Włochy 51250
Belgia 427.
Szwajcaria 1157.50
Holandia 2442.50
Londyn 23.500
Nowy Jork 6.100.
Paryż 495.
Praga 177.50
Marka pol. 32.75.
Warszawa 52.25
Tendencja mocniejsza.

Towary włókiennicze.

ŁÓDŹ, 15 grudnia. Wyroby Scheiblera i Grohmana, ceny netto za 1 metr: krośniak 3065, shirting 5380, płótno bułgarskie 5255, płótno prześciera-dowe 135—5095, Oxford 71 A — 2385, Oxford 80 A — 2500, Tik 90 — 5195, Abbazia 3660. Ceny za pół sztuki (17 m.): Madapolani 62535, Nansuk 104245, Silesta 60870, angielskie 1600—108435.

Bawelna.
ALEKSANDRIA, 15 grudnia. Bawelna Ashmouni. Otwarcie: grud. 28.55, luty 23.10. Zamkn.: grud. 27.65, na luty 27.10. Bawelna Sakellaridis. Otw.: na stycz. 33.85, na marzec 34.65. Zamknięcie: na stycz. 33.85, na marzec 34.50.
Tendencja spokojna.
HAVRE, 15-go grudnia. — Bawelna za 50 kg. Otwarcie: grud. 441, styczeń 439, luty 458, marzec 452, kwiecień 430, maj 424, czerwiec 422, lipiec 415, sierpień 411, wrzesień 404, październik 392, listopad 387.
Zamknięcie: grudzień 439, styczeń 435, luty 454, marzec 430, kwiecień 428, maj 422, czerwiec 420, lipiec 415, sierpień 409, wrzes. 402, październik 390, listopad 385.
Tendencja spokojna. Sprzedano 450 ba.

Wolna Irlandja.

Po ciężkich i trudnych przejściach lat ostatnich, po okresie zaburzeń rewolucyjnych i represji angielskich, po zmianie kursu w Londynie i udzieleniu Irlandji stanowiska dominjalnego, wreszcie po przewlekłem przeprowadzeniu nadanych instytucji zarówno przez parlament irlandzki, jak i obie izby parlamentu angielskiego, wolne państwo irlandzkie dochodzi do ukonstytuowania i otrzymuje generalnego gubernatora w osobie Tim. Healy'ego, starego, zasłużonego działacza i bojownika o „home rule” jeszcze z czasów Gladstone'a i Parnello.

Jak wiadomo, dominja brytyjskie korzystają z nader rozległej autonomji. General - gubernator jest tam reprezentantem korony i nie ma realnej władzy nad rządem, który zależy tylko od parlamentu miejscowego i przed nim jest odpowiedzialny. W danym zaś razie widzimy, że owa rola reprezentowania korony i interesu imperjum brytyjskiego zostaje powierzona nie jakiemś imperjalistcie angielskiemu i dawniejszemu wrogowi „home ruleru”, lecz właśnie Irlandzkiemu szermierz, który w swoim czasie uchodził raczej za wroga Anglii. Wieleż zjadliwych uwag i dowcipów rzucił w swoim czasie dzisiejszy przedstawiciel króla Jerzego w parlamencie angielskim! Gdy podczas wojny południowo-afrykańskiej przedstawiciel rządu oznajmił, że na widownię operacji wysłano tyłu a tyłu ludzi, tyle koni i mułów, z opozycji irlandzkiej padło pytanie: „a ile osłów?” Rzucił je ówczesny szowinistyczny wiekszości parlamentu dzisiejszego reprezentant i obrońca imperjum brytyjskiego.

Konserwatyści angielscy, którzy w swoim czasie nie chcieli słyszeć o projekcie home ruleru Gladstone'a, doczekali się w ciągu jednego pokolenia „wolnego państwa irlandzkiego”, które przekroczyło o wiele zamiary „wielkiego starca”. Ciż sami konserwatyści nawet po uchwaleniu przez parlament za rządów Asquitha autonomji irlandzkiej, nawet po wojnie, która miała przynieść małym narodowościom wolność samostanowienia, jeszcze opierali się poważnym ustępstwom dla Zielonej Wyspy. Ale były względy pierwszorzędnej doniosłości, które ich zmusiły do porzucenia starego dogmatu partyjnego. Są oni mniej lub więcej gorącymi imperjalistami, t. j. zwolennikami ściślejszego związku z kolonjami (po dzisiejszemu z dominjami). Otóż w dominjach sprawa usamodzielnienia Irlandji cieszyła się dużą popularnością i jeżeli Anglia chciała pielegnować ów związek światowy „Brytów z tej i z tamtej strony morza”, musiała się pogodzić z Irlandją i zerwać stanowczo z systemem, który wywierał niekorzystne dla niej wrażenie w dominjach. I nie tylko tam, lecz i w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest więcej Irlandczyków, niż we własnej ojczyźnie. A przecież naczelnym dogmatem najnowszej polityki angielskiej, jak to zresztą uroczystie proklamowano, jest ściśły związek z dominjami i przyjaźń z Ameryką. Dla tego to wielkomocarstwowe dogmatu konserwatysty angielscy musieli się wyrzec swego dawniejszego dogmatu co do Irlandji, lecz nie przyszło im do głowy i przynajmniej częścią ich niechęci do Lloyd'a George'a pochodzi stąd, iż on przeforsował wreszcie wolne państwo irlandzkie.

BREMA, 15-go grudnia. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska o godz. 1-ej 4628, o g. 6-ej 4448.

LIVERPOOL, 15-go grudnia. — Ceny w pensach za 1 lb. — Bawelna Middlig 14.58, na grudzień 14.14, na stycz. 14.04, na luty 13.94, na marzec 13.88, na kwiecień 13.80, na maj 13.74, na czerw. 13.64, na lip. 13.56, na sier. 13.52, na wrzes. 13.05, na paźd. 12.82, na listop. — — — Bawelna egipska grudzień 16.95, na styczeń 16.95, na luty 17.85, marzec 17.20, kwiecień 17.30, maj 17.40, czerwiec 17.45, lipiec 17.55, sierp. 17.60, wrzes. 17.65, paźd. 17.37, listop. — — —
Tendencja mocna.

10% Korzystajcie z okazji!!! 10%

Z powodu likwidacji interesu materiałów piśmieni-
nych, papieru, ksiąg handlowych, galanterji, ozdób
choinkowych i t. d.

odliczam z wszelkich zakupów 10%

10% A. U. LUKSENBERG 10%
Łódź, ul. Piotrkowska 31.

Łódź wobec ohydne go mordu.

Dzień wczorajszy w mieście.

Wczorajszy dzień przeszedł zupełnie spokojnie. Obywateli cechowało zrozumienie powagi chwili i nastroju. Po mieście krążyły gęste patrole policji, lecz spokój nigdzie nie został zakłócony. Publiczność rozchwytywała dzienniki, które też w krótkim czasie wykupiono.

Na gmachach rządowych, lub mieszczących urzędy państwowe, zawieszono były chorągwie narodowe, zwinięte, pokryte krepą.

Jutrzejsza żałoba.

Jutro, jako w dzień eksportacji zwłok Prezydenta Rzeczypospolitej z Belwederu do zamku królewskiego, wszystkie widowiska zostaną odwołane w myśl instrukcji, jakie otrzymały władze miejscowe od władz centralnych.

Depesza kondolencyjna gen. Majewskiego.

Dowódca korpusu generał Majewski wysłał do zastępcy Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę następującej treści:

Do

Pana Marszałka Sejmu Rataja w. z. Prezydenta Rzeczypospolitej, Warszawa.

Przejęty do głębi ciosem, który okrył żałobą całą Polskę z powodu morderstwa pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, składam Panu Marszałkowi, jako Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy głębokiego bólu i smutku w imieniu własnym i podległych mi wojsk.

D-ca Okr. Korp. Nr. IV
(-) Majewski

ODEZWA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Zarząd okręgowy związku strzeleckiego w Łodzi rozesłał do wszystkich podległych obwodów i oddziałów Zw. Strzel. w okręgu łódzkim następującą odezwę:

Obywateli!

Dokonano zbrodni niebywałej w dziejach Narodu Polskiego. Zamordowano zdradziecko Najwyższego Dostojnika Państwa, pierwszego legalnie obranego na podstawie konstytucji, Prezydenta Rzeczypospolitej. Słuszny okrzyk protestu i oburzenia wyrwa się nam z piersi!

W tak ciężkim dla Narodu i Państwa momencie skupić się musimy z powagą i spokojem przy Sztandarze Strzeleckim, stojąc na stanowisku Państwa, Konstytucji, w obronie demokracji i praworządności.

Strzelcy!

Dziś, jak głosi odezwa Prezesa Rady Ministrów Jenerała Dywizji Sikorskiego „Gdy wróg niewidzialny niweczy honor i burzy prawa Narodu, rozsada się wewnętrzna Państwa i zwiększa jego niebezpieczeństwo zewnętrzne” żądamy od Was pełnego spokoju i poszanowania władzy, a gdy Ojczyzna Was wezwie spełnić jak w roku 1914 i 1920 — swój obowiązek.

Zarząd Okręgu Łódzkiego
Zw. Strzeleckiego.

Zamach na ministra bułgarskiego.

SOFJA. 18-go grudnia. (Pat.) Wczoraj o 6-ej godz. wieczorem w chwili, w której minister spraw wewnętrznych Gascałow, pełniący

ty tymczasowo funkcje prezydenta ministrów, wyszedł z gmachu sobrania i wsiadał do samochodu, wybuchły dwie bomby, rzucone

przez nieznane indywidua. Minister wyszedł bez szwanku z zamachu. Nie było również żadnych ofiar w ludziach. Sprawcy zamachu, korzystając z ciemności oraz z faktu, że dokoła samochodu zgromadził się tłum ludzi, którzy nadbiegli na odgłos bomb, zdolali umknąć. Według oświadczenia Gascałowa, zamach, które pewne koła uważają za dzieło macedońskich autonomistów, chcących przez czyn ten, przypisywany blokowi opozycyjnemu, który w walce, mającej na celu obalenie rządu partii agrarnych, posilkuje się dla obalenia tego rządu wszelkimi środkami. Dowód na to, zdaniem Gascałowa, dają życiwe dla rządu komentarze pracy mieszczańskiego związku, związane z wypadkami w Kustendil, z drugiej zaś strony, prowokacyjne artykuły, jakie się ukazały w niektórych dziennikach. Minister Gascałow potępił stanowczo powyższy akt walki politycznej, dodając, że przyczyni się on tylko do wzmocnienia jednomyślności, jaka panuje w całym gabinecie, jak również do przyspieszenia organizacji partii agrarnej w celu podjęcia walki przeciw burzycielom porządku publicznego. Z powodu zamachu na prezydenta ministrów panuje w całym kraju wielkie wzburzenie. W Sofji trwa spokój.

Niemieckie bony wpływały.

PARYŻ, 18 grudnia. (Pat.) — Komisja odszkodowań otrzymała ostatnie bony niemieckie na sumę 72 milionów marek w złocie przeznaczone na zaspokojenie belgijskiego prawa pierwszeństwa.

Teatr miejski w Łodzi.

pod dyr. H. Barwińskiego.

Dziś

Ahaswer.

Sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej.

O s o b y:

Julka — Leonia Barwińska
Elka — Felicia Kronowska
Nina — Eugenia Brandtówna
Karol — Henryk Barwiński

Rzecz dzieje się w mieście.

Reżyserował dyr. Henryk Barwiński.

Czytajcie „Głos Polski”

Tylko do 24-go grudnia

po cenach niżkowych

poleca najnowszych fasonów

OBUWIE męskie, damskie i dziecięce.
H. FERSTER, Piotrkowska 45.

Podarunki gwiazdkowe

Sprzedajemy dopóki zapas starczy po tanich cenach. Radzimy spieszyc się.

Damskie koszule

z madapolamu 8,5, 7,5, 6⁵⁰⁰

z batystu 12,5, 10,5, 9⁵⁰⁰

Majtki damskie

z madapolamu 9,5, 8,5, 7⁵⁰⁰

z batystu z koronkami 13⁵⁰⁰

Staniczki

z batystu haftowane 4,5, 3,5, 2⁸⁰⁰

Halki „reform”

z batystu haftowane 12,5, 9,5, 7⁵⁰⁰

Domowe fartuchy

kolorowe trwałe 7,5, 6,5, 4⁵⁰⁰

Bielizna dla chłop. i dziewcz.

od 2 do 12 lat

Firanki

na metry 7,5, 6,5, 5⁵⁰⁰

odpasowane na okno 28,— 28⁰⁰⁰

Szmechel i Rosner, Łódź

Piotrkowska 100 i filja 160.

W niedzielę, dnia 17-go b. m. magazyn otwarty od g. 1-6.

639-2

Wóz ciężarowy

w dobrym stanie, nos-
ność 2 tony, długość 3
i pół metr. od osi do osi,
ma do sprzedania. Straz
Ogólna we Włocławku.
837-2

NA GWIAZDKE!

Francuski magazyn
K. Petersilgo

Piotrkowska 93

Bielizna damska

Bielizna męska

Bielizna wełniana

Krawaty, szelki

Szale jedwabne wełniane

Jumpry jedwab. wełniane

Rękawiczki, pończochy

Kalosze, buty z futrem

Buciki domowe

Perfumy, mydło.

17905-10

Dr. med.

Lubicz

Cegielnianą 43.

Choroby skórne, wene-
ryczne i moczołciowe.

Leczenie szt. słabość wyży-
wienia od 4 — 8. Dla pań
oddzielna poczekalnia. 137-18

KALOSZE

Buty — buki domowe.

CIEPŁA BIELIZNA

FRANCUSKI MAGAZYN

H. PETERSILGO

Piotrkowska 93.

737-25

JEDYNY

komplet wydawnictwa „Zol-
nierz Polski we Wschodniej
Rosji”, jaki odebrał się prze-
chować (wyd. w Nowo-Niko-
łajewsku na Syberji; około
63 numerów, ostatnie 2 au-
mery wyd. w Marijaku i
Tiatynie) — sprzedam.
Oferty do Głosu Polskiego, sub-
skrypcyjnie” 751

T. ROZA.

Niepowodzenie.

Na wielkiej wystawie w B. kupił Antoni Bumke królowe pszczoł. Uważał ją za idealnie piękną z jej złotymi oczami i łapkami o czarnych i białych pierścieniach. Ażebym ją przewieźć w swoje strony, umieścić ją w pudełku od zapalek, do którego dorobił pokrywę z podziurkowanego papieru. Do towarzysztwa dał jej pszczoły-robotnice, „żeby jej się nie przykryło”.

Oblecywał sobie przytem, że z osłabionego skrzyżowania z rasy swoich rojów otrzyma nowy ratunek pszczoł i z zadowoleniem chował pudełko do kieszeni swoich kraciastych spodni.

Tylko jeszcze wysłał depeszę do odległego o dwie stacje miasta, gdzie zamierzał odwiedzić swą narzeczoną i teściową, a potem pośpieszył do domu.

Lokomotywa gwizdnęła. Antoni Bumke przebiegł przez peron, wskoczył do najbliższego już przepełnionego przedziału, przy-
czem potknął się o nogi starego jegomościa, kładąc się jednocześnie na śpiączastych kolanach suchej starej panny, która głośno wykrzyknęła. Po wielu przeprosinach usiadł wreszcie. Lecz do uszu tego niewinnego młodzieńca doszło ciche: „ten zdaje się jest pijany”, co wywołało silny rumieniec na jego twarzy.

Próbuje przez zachowanie spokoju zrzucić z siebie podejrzenie, ale niestety, czuje teraz silne skrobienie w prawą nogę. Skrycie dotyka rażącego mied-

sca, przyczem traci przez nieuwagę, swą sąsiadkę, rzeźniczkę. — Żeby to się więcej nie powtórzyło! — woła wzburzona.

Antoni czerwieni się jeszcze bardziej, lecz w tej samej chwili podskakuje, dziko.

— Boże, czego ten chce znowu? — skrzeczy stara panna.

— Powinieneś się pan wstydić jechać w takim stanie z porządnymi ludźmi — zauważa stary pan.

Być zmuszonym znosić coś podobnego — mruczy ktoś z kata.

W tej chwili czuje Antoni Bumke silne ukłucie, kurczy się i ostrożnie wsuwa rękę do kieszeni. O Boże, przecucie nie omyliło go — pudełko zlamano się przy wskakiwaniu do przedziału, pokrywka pękła z królowej i jej orszaku ani śladu!

— Teraz klucze w drugim miejscu.

Antoni wydaje silny okrzyk i podskakuje zrozpaczony do góry.

„Panie w niebiosach — on dostaje pomieszaną zmysłów — skrzeczy rzeźniczką.

„Konduktorze! — Konduktorze! wypuść nas pan, obłąkany!” — krzyczy jeden przez drugiego.

Antoni Bumke krzyczy ponownie:

„Na miłość Boską, on oszalał!” — wrzeszczy stara panna.

— Cicho, cicho — uspokoja stary pan. — Powiedz pan, co panu dolega — zapytał Antoniego.

— Nie wytrzymam dłużej — krzyczy Bumke — uciekły — wszystkie — i klucza — już jestem ukłuty, opuśćcie przedział — muszę pozostać sam — w przeciwnym razie będziecie też pokłuci.

— Zwarjował — obłąkany — konduktorze — krzyczą jeden przez drugiego.

W otwartym oknie ukazują się konduktor.

— W tej chwili, moi państwo — pociąg zaraz się zatrzyma — co? obłąkany? Zaraz będzie sprawdzone.

Rozlega się przeraźliwy gwizd.

— Stacja N —

Wszyscy wyskakują pośpiesznie.

Zawładomiony o wypadku zbliża się zawiadowca stacji. Zamknawszy ostrożnie przedział, staje przy jego otwartym oknie.

— A więc pan sam przyznajesz się, do ucieczki? — zaczyna on przesłuchanie.

— Oczywiście, oczywiście, wszystkie uciekły — zapewnia Antoni.

— Wszystkie? — ile ich było?

— Pięć — biada Antoni. — Cztery robotnice — ach, o te miliejsza — ale i królowa uciekła.

— Co? królowa? Jak wyglądała — pyta żartobliwie urzędnik.

— Ach, miała złote oczy i nożki w białe i żółte pierścienie.

— Ładna królowa — śmieje się zawiadowca. — A te inne jak wyglądały?

— Boże, tak jak zwykłe robotnice. Jedna pszczoła jest przecież podobna do drugiej.

— A teraz skup pan myśli, młody człowieku — przerywa mu karcą zawiadowca stacji.

— Uspokój się pan i powiedz: czy masz jeszcze pszczoły w głowie?

— Ależ w głowie ich nie mam — jęczy Antoni — tylko w...

— No, tylko gdzie? — ośmiela go urzędnik.

— W... — to ostatnie słowo — szepnął głośno śmiejącemu się do ucha.

— Miałem dziurę w kieszeni, więc zapewne tamteży przesyły.

— Kto przeszedł? — pyta zdumiony zawiadowca.

— Właśnie, królowa i cztery robotnice — ubolewa Bumke.

— Hahahaha! — śmieje się zawiadowca.

— Królowa i cztery robotnice w... hahahaha, no, tylko spokojnie, czego pan znów krzyczysz?

— Au — krzyczy Antoni — nie wytrzymam dłużej.

Zadzwieć! dzwonek. Zawiadowca odszedł, śmiejąc się. Skierował swe kroki do biura telegraficznego, by wydać odpowiednie zarządzenia na przyjęcie „obłąkanego” na następnej stacji.

Pociąg mknął. Antoni jest sam. Nie może znieść więcej ukłuć. Decyduje się przedko — zdejmując kraciaste spodnie i zbliża się do okna. Trzy pszczoły wylatują wesoło na wolność, dwie jeszcze pozostają. Nic nie pomoże i one muszą wyfrunąć — ! Antoni strzepuje spodnie przez okno.

— Bądź zdrowa, niewierna, podstępna królowo! — woła boleśnie. Wtem pociąg skręca na drugą linię. Śmiertelnie przerażony ma wrażenie, jak gdyby mu głowę odcięto, ale podstępny pociąg wyrwa mu tylko spodnie z ręki i unosi je na zawsze.

Antoni Bumke stoi osłupiały, w jego duszy panuje noc. Stoi tak kilka minut bez myśli i bez spodni.

— I znów gwizd przenikający do szpiku kości. Dla niego jest on

wezwaniami śmierci. I pociąg wjeżdża na peron zapelniony ludźmi.

Oto widzi oczekującą go narzeczoną, teściową i niezliczoną ilość znajomych. — Drząc, chowa się więc za otwierającymi się drzwiami.

Przy tych ostatnich ukazują się konduktor. Na jego skinienie zbliża się zawiadowca z dwoma żandarmami.

— Hahaha, teraz jeszcze toalete zmienić — śmieje się konduktor.

— No, u tego to zupełnie nie ulega wątpliwości — twierdzi zawiadowca.

— Cicho, cicho, dajcie jakiś płaszcz — mówi żandarm. Drugi żandarm zdejmując z siebie płaszcz i zarzuca go Antoniemu na ramiona. Chwila zmagania się, nieszczerliwy wyskakuje, lecz momentalnie zostaje schwytyany, znów się wrywa i płaszcz zostaje w ręku żandarma.

Rozlega się przeraźliwy krzyk z dwojga ust. Narzeczoną, czerwona jak burak, odwraca się, a teściowa stoi niby zamieniona w słup soli.

I widzą, jak Antoni zostaje ponownie schwytyany i znika w drodze wraz z żandarmami.

Na warcie było podobno bardzo wesoło.

Antoni Bumke nie próbował więcej krzyżowania, nie zwlekał nigdy wystawy, a także narzeczonej swej nigdy więcej nie ujrzał, gdyż nie miała ona ochoty wyjść za „sanskulota”, jak mu napisała.

Tak zawsze jest, gdy ktoś nie ma szczęścia.

Tłumaczyła Br. N.